

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

Z dodatkami: »GOSPO NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Koштуje kwartalnie w Arzkarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 nr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolna-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Hermana Józefa.
Jutro: Dyonizego.
Pojutrze: Marvi Egipcyanki.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 5 25 zach 6 41
Jutro: » 5 22 » 6 43
Pojutrze: » 5 20 » 6 44

Kilka uwag w ważnej sprawie

Ze tysiące rodziców polskich posyłają swe dzieci na niemiecką naukę kościelną tłumaczy się brakiem zrozumienia swoich obowiązków i praw względem tej nauki. Warto jednak przypatrzeć się pobudkom tego gwałcenia zasad katolickich bliżej, ocenić je każdą z osobna, przynajmniej ważniejsze.

Oto są tacy, pisze »Pielgrzym«, którzy posyłają swe dzieci do niemieckiego oddziału z najpospolitszej próżności. Do tego oddziału należą zwykle po miastach dzieci z rodzin urzędniczych, choć nie zamozniejszych, nie inteligentniejszych, ale więcej dbających o strojniesz ubieranie dzieci. W polskim oddziale natomiast bywają dzieci po części biednej odziane. Próżnym matkom przedstawia się więc oddział niemiecki jako więcej »fajny« i to rozstrzyga. Otóż próżność jest już sama w sobie pobudką niechrześcijańską; a skoro się dla dogodzenia tej próżności naraża nawet duszę dziecka na krzywdę, to już szczyt przewrotności.

Nieraz napierają się polskie dzieci same do niemieckiego oddziału. Czynią to z próżności wpojonej przez niewłaściwe wychowanie albo też w przekonaniu, że po niemiecku będzie im łatwiej uczyć się katechizmu. Ten powód ostatni podsuwają im często nauczyciele. Dziecku się nie dziwić, jeżeli ulega tym wpływom, bo nie pojmuje ważności sprawy. Ale dla tego, że dziecko lekkomyślne i niedoświadczone, odda je Bóg pod opiekę i władzę rodziców, aby ci za nie myśleli roztropnie i poważnie. A rodzice powinni wiedzieć, że nie to robi dziecko religijnem, co ono umie na pamięć, tylko to, co przemawia do rozumu, co zagrzewa serce i pobudza wolę do dobrego. Można umieć całe strony na pamięć nawet w języku niezrozumiałym, ale czy z tego jaki pożytek dla życia i wieczności? Nie tu pora i miejsce na tłumaczenie, dla czego nauka religii przyjmuje się łatwiej i skuteczniej w języku ojczystym. Wystarczy wskazać na jedno. Kościół i uczeni wszystkich krajów powiadają, że naukę religii trzeba dziecku udzielać w jego języku ojczystym, jeżeli z tej nauki mają być prawdziwie zbawienne owoce. Rząd pruski natomiast i hakatyści i germanizatorzy powiadają wprawdzie także, że dzieciom niemieckim trzeba nauki w niemieckim języku, włoskim dzieciom w języku włoskim, angielskim w angielskim języku; ale dzieci polskie kają uczyć religii po niemiecku? Komu więcej wierzyć? Kościołowi katolickiemu, czy Prusakom, uczonym wszystkich narodów, czy germanizatorom pruskim? Oczywiście kościołowi katolickiemu trzeba wierzyć.

Są i tacy, którzy dają w siebie wmówić, że dziecko polskie po kilku latach nauki szkolnej lepiej rozumie po niemiecku jak po polsku. Jakżeż to możliwe? Po polsku mówiło od maleństwa, codzień, przez wszystkie lata, z rodzicami i rodzeństwem, o wszystkim, z żywym przejęciem — a po niemiecku zaczęło się uczyć od 6 lat, mówiło tym językiem tylko w szkole, o rze-

czach nie wielu, powtarzając za książką lub nauczycielem wymagane słowa i zdania. I ono ma lepiej mówić po niemiecku niż po polsku?

Inni znów nie chcieliby niby księdzu sprawiać fatygi. Oto jedno zdarzenie na przykład. Przed mniej więcej 30 laty przybył do jednej z małych parafii na zachodzie naszej diecezji po polskim proboszczu niemiecki. Nauki udzielano tam w dwóch oddziałach, a w polskim było około 25 dzieci. Przybył na wizytację dekanalną dziekan już nie żyjący i wyraził swoje niezadowolenie, że dzieci zgłaszają się do polskiego oddziału, przecież one umieją ze szkoły po niemiecku a księdzu proboszczowi trudno po polsku, więc powinni już na to brać wzgląd i nie robić księdzu tej przykłej fatygi. Skutek był ten, że w następnym roku zgłosiło się na polską naukę tylko troje dzieci. Czy to słusznie uczynili tam rodzice? Napewno nie. Grzeczność i uprzejmość są zaletą, ale mają swoje granice. Mianowicie nie wolno z grzeczności zaniedbywać obowiązków. Udzielać w dwóch oddziałach naukę jest z pewnością ciężarem, ale rodzicom nie wolno się w tym przypadku rządzić względami dla wygody księdza, tylko na dobro duchowne dziecka.

Niejeden znówu myśli, że ksiądz musi lepiej wiedzieć, niż rodzice, jakim języku dziecko przygotować. Tak i nie! Ksiądz wie lepiej niż oni, że należy je przygotować w jego języku ojczystym, ale oni wiedzą lepiej od księdza, który język jest ojczystym dziecka, bo wiedzą lepiej, w jakim języku z dzieckiem rozmawiali, uczyli pacierza i pierwszych wiadomości o Bogu. To wiedzą rodzice najlepiej, a wiedzą i to, że w tym języku potrzeba nauki przygotowawczej do pierwszych Sakramentów św. Dla tego takiej nauki od każdego księdza domagać się muszą.

A kiedy ksiądz nie umie po polsku? To niech się postara o księdza wikarego; niech poprosi którego z księży sąsiadów, aby przyjeżdżał udzielać nauki; niech szuka innej rady. To już jego kłopot i obowiązek. Obowiązkiem zaś rodziców żądać dla swych dzieci nauki w ich języku ojczystym. Temu żądaniu musi się stać zadość. Gdyby ksiądz proboszcz miał się wzbraniać, zniewoli go do tego ks. biskup. Trzeba jednak donieść o tem księdzu biskupowi wprost a nie przez gazetę.

Litwini a Polacy.

Posłowie wyborców Litwinów pruskich żyjących w okolicach Klejpedy i Tylży udali się przed kilku tygodniami w deputacji do pruskiego ministra oświaty ze skargą, że dzieci litewskie pobierają naukę religii w niemieckim języku, pomimo, że naczelny prezes Prus Wschodnich zezwolił na naukę w języku ojczystym.

Minister oświaty odpowiedział posłom litewskim tak:

»Dzieci litewskie winne się coprawda po niemiecku uczyć, jednakowoż przepisy, wydawane w obronie języka litewskiego

winny być również uwzględniane; dzieci litewskie na najniższym stopniu winne się zatem uczyć religii w języku litewskim. Tam gdzie się tego nie przestrzega, winni rodzice uzalić się u regencyi, a gdyby i to nie skutkowało, udać się wprost do mnie. Wówczas zastosuję ostrzejsze zarządzenia, ażeby upragnionym żądaniom Litwinów zadość uczynić. Rząd i Prusy nie mają bowiem interesu w tem, ażeby Litwinom zabraniać swobodnego używania ich języka; czy mówią po niemiecku, czy po litewsku, to rządowi jest zarówno, byle pozostali lojalnymi. Gdyby takich skarg nadeszło więcej, wówczas wydam osobne rozporządzenie, które władzom nakaze obowiązkowo stosować się do rozporządzenia naczelnego prezesa.

Tak oto pruski minister oświaty wystąpił w obronie języka ojczystego Litwinów. A kiedy my Polacy takiej rządowej opieki się doczekamy?

Co tam słyhać w świecie?

— Pomiedzy Niemcami a Francją wybuchła wojna, ale tylko wojna celna. Rząd francuski nałożył na niektóre towary, wywożone do państwa niemieckiego tak wysokie cła, że Niemcy upatrują w tem mściwość francuską. Postanowili się też na Francuzach zemścić w ten sposób, że chcą im opodatkować jak najwyżej rozmaite towary francuskie, bez których niemcy obyć się mogą, jak np. wina szampańskie, perfumy i podobne artykuły.

— Cesarz Wilhelm przybędzie we wrześniu do Wiednia, aby osobiście złożyć życzenia cesarzowi Franciszkowi Józefowi z powodu 80 rocznicy urodzin. Królowie Edward VII angielski i Karol rumuński złożą sędziwemu monarsze życzenia osobiście w Ischlu. Wizycie króla Edwarda przypisują znaczenie polityczne.

— Syn cesarski Eitel-Fryderyk wyjechał ze swą małżonką do Jerozolimy na uroczystość poświęcenia zakładu pod nazwą »Zaśnięcia Najświętszej Panny«. Wysłany został na tę uroczystość przez samego cesarza jako jego zastępca. Cesarz podarował bowiem katolikom niemieckim w Jerozolimie grunt pod budowę tego zakładu. Katolicy z wdzięczności zaprosili więc cesarza na uroczystości poświęcenia zakładu.

— Na miesiąc aresztu skazano odpowiedzialnego redaktora »Vorwärts« za kilka artykułów, wzywających wbrew zakazom policji do urządzania pochodów demonstracyjnych przeciwko reformie wyborczej.

— **Bulgaria.** Pomimo odwiedzin króla bułgarskiego, Ferdynanda, u sultana w Carogrodzie (Konstantynopolu), stolicy Turcji, co chwila wybuchają zatargi pomiędzy strażami pogranicznymi Bułgarów i Turków. Donoszą znówu o większych starciach na granicy bułgarsko-tureckiej nawet pomiędzy wojskiem bułgarskim a tureckim. W przeszły wtorek i środę walczyły w okolicach Kisilaczagu z sobą przez cały dzień oddziały wojsk tureckich i bułgarskich. Dopiero

na telegram rządu bułgarskiego do ministerstwa tureckiego, nakazał turecki minister wojny wojsku tureckiemu cofnąć się od granicy bułgarskiej. Rząd turecki zarządził też śledztwo, co do zajścia nadgranicznego.

Na nowy kwartał

zapisywać można wciąż jeszcze »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach niemieckich. W czasach dzisiejszych, w których wrogowie nasi czyhają na naszą zagładę, chcąc nas pozbawić mowy, obyczajów i wiary Ojców naszych, tylko ten pozostanie dobrym Polakiem i katolikiem, kto stale czytuje katolicką i narodowo-polską gazetę, a taką dla Was, bracia Warmiacy »Gazeta Olsztyńska«. Jeśli Polak nie czytuje stale narodowo-polskiej gazety, rychlej czy później utonie w morzu niemieczyzny.

Kto więc z zapisaniem Gazety na nowy kwartał się opóźnił, niech zle naprawi i ją teraz jeszcze zapisze. Numera początkowe mamy w w zapasie i przesyłamy je na żądanie bezpłatnie każdemu, kto się z zapisaniem Gazety opóźnił. Poczta dostarcza początkowych numerów za dopłatą 10 fen. (fuer Nachlieferung).

»Gazeta Olsztyńska« z bezpłatnymi dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« kosztuje na ten kwartał 1,00 m., z odnośzeniem w dom przez listowego 1,24 m.

Rodacy! zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską« jedyne pismo polsko-katolickie na Warmii i w Prusach Wschodnich.

Wiadomości kościelne.

Berlin. W środę 30go marca została nowa kaplica Sióstr Elżbietanek przy ulicy Mittenwaldzkiej dla przytułku św. Józefa przez ks. kan. Augustina, desygnowanego biskupa-sufragana z Wrocławia, poświęco-

Zburzone gniazdo.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy)

Jakkolwiek postanowiła uzbroić się w krew najzimniejszą, ocierając się o niego, jakby wcale nie istniał dla niej, czuła jak gniew nią miota coraz bardziej, a fale krwi gorącej o mało mózgu nie rozsadały, tak biją do głowy.

Przewidywała, że niebawem straci resztę cierpliwości.

Podniecał ją i doprowadzał do wściekłości wzrok Roberta, przenikający niby ostrze sztyletu na wylot, pomimo że oczy były jakby mgłą przysłonięte.

Czyż ten obdartus, ten włóczęga, ten klusownik prawie w lachmanach i głodem przymierający, był jej panem?

Zatrzymała się przed nim, belkocząc głosem zdławionym;

— Zabierzesz ty mi się ztąd?!

— Powiedziałem ci już, że mi tu dobrze i że nie myślę się ruszyć.

— Ale na co czekasz? Czy chcesz pieniądze?

— Owa! choćby mi dała franka lub dwa, myślisz, że dalekobym z tem zajęchał?!

— Czy dać ci więcej?

Potrząsał głowę przecząco:

— Chcę tu zająć miejsce, do którego mam wszelkie prawo. Przysięgłaś, że mnie poślubisz, skoro zostaniesz wdową. Jam był pierwej od tamtego.

Wzruszyła ramionami.

— Od trzech lat powtarzasz mi wiecznie tę samą piosenkę. Powinienbyś zrozumieć nareszcie, że to groch rzucony o ścianę. Jak rzeka wstecz nie popłynie, tak i my się więcej nie zejdziemy w życiu.

na. Jest on kuratorem kongregacji Elżbietanek.

Niemcy. Prowincyałem niemieckiej prowincji Palatynów został O. Michał Kolb, który dotychczas był rektorem domu macierzyńskiego w Limburgu nad Lahną a jego następcą został O. Bernard Schnitzler a mistrzem nowicyuszów O. Piotr Girke. Do Kamerunu na misję wyprawiono znowu dwóch Ojców i dwóch braciszków.

Sprawy polskie.

— Sprawa Rady Narodowej postąpiła nareszcie o krok, bo w »Gaz. Tor.« czytamy co następuje: Polski Centralny Komitet wyborczy na Rzeszę niemiecką zajmował się poruszoną przez nas niedawno sprawą utworzenia Rady Narodowej i po referacie posła Brejskiego oświadczył się w zasadzie za projektem. Opracowanie ustaw zlecono prezydium. Zostaną one przedłożone Komitetem prowincjonalnym i Kołom Polskim do rozpatrzenia, poczem nastąpi utworzenie się Rady Narodowej.

— Polski Centralny Komitet wyborczy na Rzeszę niemiecką umieścił, jak czytamy we »Wiarusie Polskim«, na porządku obrad swego zebrania na dzień 30 marca zmianę paragrafu 10., ustępu pierwszego, ustaw swoich. Ustęp ten przepisuje, że przy wyborach do parlamentu głosuje się w pierwszym głosowaniu zawsze na Polaka, a wyjątki dozwolone są jedynie za jednogłośnie uchwałą Polskiego Centralnego Komitetu.

Rodzice polscy! Uciecie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zmienić pozwoli.

Przy wszelkich zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w Gazecie i kupców do ogłaszania zachęcać.

Mam dość kłopotów na głowie, nie potrzebuję w dodatku żywić chłopca darmozjada...

— Nie pragnę niczego goręcej, jak pracy uczciwej. Wiesz, że potrafię pracować. W kuźniach potrzebują zawsze dobrych robotników. Wezmą mnie napowrót, skoro się zgłoszę.

— Dla czegoż więc ty tam nie wracasz?...

— Ty mnie pytasz dla czego?

Głos jego był ochryply, oczy pałały mu złowrogo.

Robert rzucił na stół fajkę niedopaloną.

— Może nie wiesz o tem, co?... Może nie wiesz?... — powtórzył z szyderstwem bardzo zjadliwym. — Czym ci tego nie powtórzył setki razy?... Mamże zacząć na nowo?

— Nie... nie... daj pokój... to wszystko umiem na pamięć. Na nic ci się to zresztą nie przyda!

— Teraz ja ci się zapytam »dla czego« — mruknął Robert.

— Bo tak, bo inaczej być nie może! — odburknęła.

On jednak chłop uparty, doprowadzony do ostateczności, zaczął recytować swoje skargi, jedną po drugiej:

— Byłem uczciwym robotnikiem, uczciwym chłopakiem, takim samym jak Arbat, któregoś ukradła biednej żonie. Teraz ginie ona z głodu prawie, razem z dziećmi... Mogłem poślubić jaką młodą, przystojną dziewczuchę i żyć z nią szczęśliwie jak Bóg przykazał. Zaciągnęli mnie tu gwałtem towarzysze... na moją niedolę! Byłem chłop setny, dziarski i przystojny... zarządzałaś wędkę na mnie... Dziś bo nie ma i śladu owej urody! Robiłem co mogłem, żeby wyrwać się z twoich szponów... Znałem cię na wylot... pogardzając kobietą bez czci i wiary. Nie byłem w stanie ci się oprzeć. Osadziłaś mnie w domu, pod samym nosem twojego

Biuro »S. Pracy« znajduje się z dniem 22 lutego rb. przy ulicy Bycerskiej (Ritterstr.) pod num. 12 na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz. 12—2 w południe i od pół do 6 do pół do 7 wieczorem. Telefon nr. 1640.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 6-go kwietnia 1910.

— Nauczyciel p. Juliusz Pukrop dotąd przy tutejszej katolickiej szkole dziewcząt ustanowiony został po złożonym egzaminie nauczycielem przy nowootwartej miejskiej średniej szkole dla dziewcząt.

— Magistrat wyznaczył i w tym roku nagrody w sumie ogólnej 500 marek za najpiękniejsze i najwzorowsze utrzymanie i pielęgnowanie ogrodników i balkonów w ciągu lata i to od maja do września. Dla ul. Gutsztackiej wyznaczono nadto 100 marek osobno. Wyznaczenie takich nagród przyczyni się ma do zachęty upiększenia kamienio i ogrodników, aby miasto mianowicie w obecnym roku wystawowym na zamiejscowych sprawiło jak najlepsze wrażenie.

— Terminy kierowania ogierów zostały zmienione. I tak nie odbędzie się kierowanie dnia 11-go kwietnia po poł. o 2 giej w Zamensdorfie, lecz po poł. o 3 ciej w Szafaldzie, w Gietrzwałdzie zaś tegoż dnia po południu nie o 3 ciej lecz dopiero o 4 tej.

— Przypominamy raz jeszcze, że z dniem 1 kwietnia należy wlepić znaczki inwalidowe ślugom, praczkom i podobnym robotnikom nie jak dotychczas 14 fen, lecz 20 fenigów. Przeciętny zarobek dzienny dla tych robotnic ustanowiono bowiem obecnie na 1,50 mk.

— Członków Towarzystwa »Zgody« wzywa się niniejszym, aby zaległe składki uregulowali u skarbnika Towarzystwa p. Duliszewskiego mieszkającego w ulicy Cegielnej (Ziegelsr.).

— Nauka w szkołach ludowych rozpoczęła się w poniedziałek, w szkołach wyższych we czwartek.

meza, głupca dobrodusznego, który powinienby był pogruchotać kości najprzód tobie, potem mnie...

— Przez ciebie biedaczysko — mówił dalej Robert — zszedł przedwcześnie i marnie do grobu!... Zagryzłaś go po prostu, lotrzycol!

Wirginia chodziła po izbie, zajęta na pozór robotą, jakby słów jego nie słyszała. Nie traciła jednakże ani jednego. Stała nareszcie, czerwona jak piwonia, wzięwszy się oburącz pod boki i wzruszając pogardliwie ramionami:

— Będiesz ty raz cicho, idyoto, niedolego! wrzasnęła. — Nie umiesz nic innego, tylko powtarzasz wiecznie jedno i to samo!... Niby to mój mąż został suchotnikiem ze zgryzoty? Już pluć krwią i kaszlał, zanim się ze mną ożenił. Cud jakiś, że mnie przynajmniej nie zaraził!

— Zawsześ i ty mi się dużo do choroby przyczyniła... Dajmy zresztą pokój tym wspominkom, bo i jam nie lepszy od ciebie. Ten biedak, tak przezemnie skrzywdzony, stoi mi wiecznie w oczach, jako ciężki wyrzut sumienia... Ha, nie byłem ja pierwszym ani ostatnim... Teraz przysłała kolej na Arbata... Ale ja mam większe prawa od niego! Jestem ojcem Małgosi! Musi mi miejsce ustąpić!

— Ha! ha! ha! — wybuchnęła dzikim śmiechem. — Licz na to, licz, że on ci się umknie!

— Jeden z nas w takim razie zniknie z tego świata!

— No! no! spróbuj tylko z nim się zczepić, ty niedolego!

(Ciąg dalszy nastąpi).

— Mimo bezustannego nawoływania wielu czytelników naszych dotąd Gazety na nowy kwartał nie zapisało. Przez takie postępowanie i lekceważenie czytelnicy szkoda sobie samych i wydawnictwo, które zimą i latem ma równe wydatki, a skoro liczba czytelników latem spada ma wielki uszczerbek. Prosimy więc tych ospalców aby jeszcze teraz złe naprawili i bez dalszego ociągania »Gazetę Olsztyńską« sobie zapisali. Tych parę fenygów na Gazetę nikt załować nie powinien, a czasu na jej przeczytanie starczy tak latem jak i zimą kazdemu światłemu Polakowi.

— Posła do ludu polskiego wyszedł w tym roku nr. 1 i zawiera pomiędzy innymi: Rady w sprawie odżywiania i pielęgnowania dzieci w pierwszym roku życia. — Stanowisko pracodawcy wobec projektowanego prawa ubezpieczeniowego. — Pożyteczne wiadomości dla rzemieślników i wszystkich którzy synów do rzemiosła oddają. — Ustawa o chorobach zakaźnych wśród bydła i obowiązek meldowania tychże. — Zwłaszcza ten ostatni rozdział jest ważnym dla rolników, aby się nie narazić na karę. To też każdy powinien mieć »Posła dla ludu« w swoim domu.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Orzechowo.** Dalsze roboty koło budowy nowego kościoła rozpoczęto już w ostatni dzień marca. Daj Boże szczęśliwie latoś dokończyć tak potrzebnej nam świątyni. Jak to dawniej uciążliwie nam było wybrać się do kościoła do Butryn o dwie mile odległego. Często przewoziliśmy się niebezpieczną drogą przez jezioro Łańsk.

* **Z Krańca** donoszą nam, że nie potrzeba na sędzie dać wpisać na pierwsze miejsce hipoteki swej landbanku, lub kogo innego, aby dostać konsens dla wystawienia nowej osady na polu, jak to uczynili lub zmuszeni byli uczynić niektórzy parcelanci w Kafilisie. Ktoby więc chciał nowe domostwo wystawić na morgach świeżo kapionych lub od miejsca swego oddzielonych, niech się stara wprost o konsens, a gdyby mu nie chciano dać, niech się spyta ludzi, którzy to już przeszli — choć w Krańcu. Każdy bowiem czuje, jakie krwawe jest takie przymuszone zapisanie ciężko zdobytego kawałka roli cudzemu panu, zamiast n. p. dzieciom swoim. To jest podobne, jak gdyby kto sobie sprawił nową suknię a pierwszeństwo do niej zapisał obcemu, a tenby przyszedł w święto i zdarłby mu nowy strój wołając: to moja suknia, nie twoja boś mi ją zapisał, ja mam pierwsze prawo do niej.

* **Ramowo.** Prace około budowy nowej szosy zjad do Bartólt postępują bardzo wolnym krokiem. Rozpoczęto z nimi już przed dwoma latami, a zapewne jeszcze i w tym roku szosa ukończona nie zostanie, gdyż obecnie nie ma nawet jeszcze podostatkiem nawożonych kamieni.

* **Biskupiec.** Majątek Lipowo nabył od spadkobierców po byłej właścicielce p. Wunder właściciel dóbr Kelary pod Olsztynem p. Franciszek Jatzkowski za 140.000 m.

* **Działdowo.** W poniedziałek wybuchł ogień w zabudowaniach mistrza krawieckiego Zbikowskiego. Spalił się doszczętnie chlew i stajnia oraz szopa sukniennika Balli. Bydło zdołano w większej części wyratować. Przyczyna pożaru nie wyjaśniona.

* **W Wystrznieu** żona posiadziela Borbego żyje od 8 lat bez żołądka i czuje się zupełnie zdrową. Cierpiąc na nieuleczalną chorobę żołądka udała się do miejskiego domu chorych w Królewcu, gdzie trudnej operacji z pomyslnym skutkiem dokonał profesor dr. Kirstein.

* **Tylża.** Cygarnik Gustaw Slemties popełnił w kilku miejscowościach Prus Wschodnich kradzież z włamaniem. Zwłaszcza zakradał się do zegarmistrzów i kupców. Tutejsza izba karna skazała go na 8 lat domu karnego.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Sztum.** Gospodarza Schefflera z Trzciana, o którym donosiliśmy, że aresztowano go pod zarzutem podpalenia swego

gospodarstwa, wypuszczono z więzienia, gdyż winy dowieść nie było mu można.

* **Malbork.** Z powodu nieporozumienia pomiędzy pracodawcami a pracownikami w zawodzie krawieckim przyszło do strejku. Wielka ilość krawców i robotnic zartudnionych w przemyśle garderobianym zaprzestała w ubiegłą sobotę pracy.

* **Elbląg.** Z powodu niekonieczności korzystnego stanu kasy, budowę nowego drugiego kościoła katolickiego odłożyć trzeba było na czas nieograniczony. Również niemożliwym jest gruntowne odrestaurowanie kościoła św. Mikołaja. Na razie uchwaliła rada kościelna sprawienie nowych organów i zaprowadzenie elektrycznego oświetlenia. Później urządzonem będzie centralne ogrzewanie.

* **Brodnica.** Sprawa zamordowania zagrodnika P. w okolicy została nareszcie wyjaśniona. Wdowa P. trapiąca wyrzutem sumienia przyznała się, że męża swego zabiła toporem a trupa zawlokła do stajni, by wzbudzić mniemanie, jakoby koń go zabił.

* **Chelmuo.** Mordercę Hoffmanna, który zamordował młynarza Trenchelta w Szenychu, przyaresztowano w Gostyniu w Rosyi. H. pisał do siostry swej mieszkającej w Hanowerze, że uciekł za granicę i nazywa się teraz Karol Bauer. Listy ma pisać do niego pod tem nazwiskiem do pewnej miejscowości w Rosyi. Prokuratora dowiedziawszy się o tem, przytrzymała listy i tym sposobem wysledzono miejsce pobytu mordercy. Żandarm rosyjski przyaresztował go. H. początkowo przeczył, jakoby był pszukiwanym, krótko potem jednak się przyznał, że jest tym, kogo szukają i że morderstwo popełnił.

* **W Zblewie** włamał się swego czasu złodziej do kościoła katolickiego i okradł skarbnikę, które rozbił. Teraz sprawcę świętokradztwa wysledzono. Jest nim robotnik Szarafia, który był już karany cucht-hauzem. Żandarm Voss znalazł podczas rewizji w jego mieszkaniu mnóstwo drobnej monety, poczem Sz. przyznał się do winy. Został też zaraz odstawiony do więzienia śledczego w Starogardzie.

* **Szczecin.** Skutkiem silnej burzy balon »Pomerek«, który tu poniedziałek rano się wzniósł, rozbił się i przy wyspie Rugi i wpadł do morza Bałtyckiego. W gondoli znajdowały się 4 osoby, pomiędzy nimi poseł do parlamentu dr. Delbrueck, który wraz z dwoma innymi padł ofiarą katastrofy. Czwarty pasażer, urzędnik bankowy Semmelhack, choć ciężko ranny, pozostał przy życiu. Skutkiem tejże katastrofy musi się odbyć uzupełniający wybór do parlamentu niemieckiego. Zabity poseł Delbrueck należał do partii konserwatywnej.

Z Ka. Poznanskego.

* **Inowrocław.** Wstrząsająca scena rozegrała się tu w piątek. W pewnym domu odbywało się wesele, na które zaproszono także pewnego młodzieńca, mieszkającego w tymże domu. Około godz. 12 udał się ów młodzieniec do swego mieszkania na pierwszym piętrze, otworzył okno i wyskoczył na ulicę. Goście weselni, słysząc uderzenie ciała o bruk, wybiegli i znaleźli nieszczęśliwego młodzieńca z połamaną nogą. Powód usiłowanego samobójstwa nie wiadomy.

* **Poznań.** Na dudka wystrychnął swych dozorców pewien podoficer tutejszego pułku artylerii, aresztowany w Szwajcaryi za rozmaite kradzieże. Przytransportowany do Poznania, oświadczył dwóm prowadzącym go podoficerom, nie znającym miasta, iż wskaże im drogę do aresztu wojskowego. Podoficerowie w dobrej wierze zgodzili się na projekt zbiega, który zawiódłszy ich w stronę Szeląga, znikł nagle w gęstwinie. Posłane za nim strzały, jako też natychmiast zarządzone poszukiwania przy pomocy policji nie odniosły żadnych skutków.

Ze Śląska.

* **Katowice.** Pewna kobieta chciała sobie kupić taniej szynki na Wielkanoc. Udała się do Królestwa do Niwki, kupiła

15 funtów szynki i chciała ją przemycić przez komorę celną w Mysłowicach. Urzędnikowi celnemu opowiadała, że na ręce pod chustą niesie dziecko, którego nie może odkryć z powodu niepogody. Zeby więc dziecko rzeczywiście nie zaziębiło się, odprowadził urzędnik kobietę do ogrzewanego pokoju. Kobieta rzuciła »dziecko« i chciała uciec. »Dziecko« oczywiście jej zabrano.

Rozmaitości.

Największy tłuszczoch. Przed kilku dniami — jak donoszą pisma paryskie — umarł w Auvergne sędzia pokoju Rolland, jak się zdaje najotyłszy i najcięższy człowiek na świecie. Wazył 258 kilogramów, obwód jego klatki piersiowej wynosił 1 metr 83 centymetry, a brzuch nie dozwalał mu ani na chodzenie, ani nawet jazdę wózkami. Kolejną nie mógł także jeździć, gdyż nie mógł się zmieścić do drzwi przedziału. Z pomieszczenia do biura wożono go wózkami umyślnie zbudowanym. Wózek stawiono na tylnych kołach pionowo, wpychano tłuszczocha do niego, a następnie przywracano wózkowi położenie poziome i zaprzęgano konie. Przed biurem odprzęgano konie i w powyższy sposób wydobywano pana sędziego. Do trumny włożono zwłoki przy pomocy dźwigni. Zwłoki z trumnami cynkową i drewnianą ważyły przeszło 5 centnarów, a musiano wybić otwór w ścianie, gdyż drzwi domu były dla nich za wąskie. Na cmentarz odwieziono zwłoki na wozie drabiastym, gdyż karawan był za słaby.

Sprzedaj drzewa.

— W sobotę, 16 kwietnia przed poł. o wpół do 10-tej w Barkwedzie drzewo do budowl i na opał z obwodów Tłumiany, Buchwałd i Dąbrówka.

(Nadesłano.)

Powieści zeszytowej

Jednoreki, zły duch polskiej ziemi wyszły zeszyty nr. 23—30. Cena zeszytu 10 fen. Do nabycia w księgarni »Gazety Olsztyńskiej«.

Kwit do zapisania Gazety,

który należy wypisać, gdy się chce z poczty Gazetę odbierać niepotrzebne słowa wykreślić i wraz z pieniędzmi listowemu lub na poczcie oddać, która na nim odbiór pieniędzy pokwituje i kwit zapisującemu Gazetę wróci.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung „Gazeta Olsztyńska“ mit den Gratisbeilagen „Gość Niedzielny“ und „Gospodarz“ aus Allenstein für das II. Vierteljahr 1910 und zahle an Abonnement 1,00 m. (u 24 Pf. Bestellgeld).

(Nazwisko i adres zamawiającego):

Obige 1 M. (und 24 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben

bescheinigt

den 1910

Kaiserl. Post

3 dobrze utrzymane

WOZY spacerowe

ma tania na sprzedaż

Herrmann Kraffert
w Wartemborku.

Moją posiadłość

w Temaszkowie na wybudowaniu przy szosie do Olsztynka 40 mórg dobrej roli w tem łąki, budynki w dobrym stanie z żywym i martwym inwentarzem, zamierzam z powodu nabycia innej własności sprzedać.

Seidel gospodarz.

Maszyna do szycia

używana, w dobrym stanie jest tania na sprzedaż.

Hohenzollerndamm 2.

Oszczędności

przyjmujemy i obliczamy procent od 1 go i 15 go każdego miesiąca płać po

4 i pół proc. za pół r. wypowiedz.
4 „ „ „ „ „ „
3 „ „ „ „ „ „

Redacy! pamiętajcie o banku naszym. Prześiać można pocztą pod adresem:

Bank ludowy E. G. m. u. H.

w Skórczu (Skurz W. Pr.)

Zarząd

M. Chelkowski W. Chrościelewski

A. Tollik.

Rada Nadzorcza

Jan Górski — Mirotki.

Robotnicy!

Zanim swój zapas gotowej garderoby dla mężczyzn i chłopców poczynicie zwiedzić bez wszelkiego przymusu kupna tani skład obleki

Herm. Frankensteina

w ul. Prostej nr. 15.

Tamże znajdziecie nie tylko największy wybór, ubrań męskich, lecz otrzymacie takowe takowe także po zadziwiająco tanich cenach. Dla tego u konkurencji na mnie wielką zazdrość, ponieważ wszelkie towary nataniej sprzedaje.

Dla niezamożnych mam wielki zapas

ubrań, mebli i pościeli w osobnym przedziale.

2 kołowce

w dobrym stanie są natychmiast bardzo tania na sprzedaż. Adres wskaże ekspedycja Gazety.

Zacieźnika

i chłopa do paszy bydła (Viehfuetterer) z szarwarkiem poszukuje od 1. października r. b. Dom. Adl. Kirschbaum (now. olsztyński)

Otwarcie interesu.

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy do łaskawej wiadomości, iż w sobotę 2 kwietnia r. b. otwieram w ulicy Warszawskiej 26 (dawniej Jobski)

skład kolonialny, materyalny delikatesów i handel cygar.

Staraniem moim będzie dobrymi i tanimi towarami zyskać zaufanie moich Szan. Odbiorców i proszę o łaskawe poparcie.

Z wysokim szacunkiem
Joachim Groeber.

Tamże wstąpić może uczeń w naukę kupiectwa.

Przyjmuję

drzewo do rżnięcia

po 3 m. od festmetra.

Bilitewski młyn i tartak w Pajtunach.

Nie zamieniajcie najwyborniejszych moich wódek z wyrobami małych destylacji!

75 prawnie zastrzeżonych gatunków.

Jedynie najwyższe nagrody

Export zagraniczny i zamorski.

B. Kasprowicz,

GNESEN — GNIEZNO.

Filia: w Berlinie Reprezent. export: w Hamburgu.

— Główne składy: —

w Paryżu i w Warszawie.

Fabryka, gorzelnia i wyciecznia.

Oryginalne likiery deserowe, koniaki własnej gorzelnii z win szamp.

— Prawdziwa Nastojka z owocami.
— Nalewajka z owocami i kryształow.
— Bezalkoholowe Manru i Aza.



Kołowce

tylko z najlepszych fabryk, jako i wszelkie przybory dla kołowników sprzedaje po najtańszych cenach, na życzenie także na odpłatę

A. Kundt, dom wysyłkowy w Olsztynie.

otrzymaliśmy i polecamy książeczkę:

Dwór niebieski

czyli modlitwa św. Luitgardy przez Karmelitę J. B. R. przełożył ksiądz Józef Adamczyk.

Cena 25 fen. Prosimy o spieszne zamówienie, ponieważ książeczek tych mamy niewiele w zapasie.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Cygary

papierosy, w różnych gatunkach, dalej tabakę do żucia i zażywania poleca Emil Draber skład cygar w Biskupcu, ulica Długa (Langgasse) 32.

Moje gospodarstwo

składające się 88 mórg średniej roli, wtem około 8 mórg łąki, wysiewu 18 korcy żyta, budynkiem mieszkalnym i gospodarczymi, jako i żywym i martwym inwentarzem zamierzam z powodu starości sprzedać.

Kallach. w Dużym Bartegu.



Dziewczyna

z miasta, do drukarni, 14—16 lat stara może się natychmiast zgłosić w ekspedycyi

„Gazety Olsztyńskiej“.



Moją posiadłość

66 mórg dobrej roli, budynki w dobrym stanie z żywym i martwym inwentarzem chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać. Ponieważ w pobliżu las królewski, stały zarobek z furmanek.

J. Olk w Bruchwaldzie.

Szope

z balów, 12 metrów długą mam zaraz do rozebrania na sprzedaż. Rucha gospodarz w młynie purdzkim przy Dużej Purdzie.

Posiadłość,

23 morgi dobrej roli, wtem torf i łąki, murowane budynki, stodoła i szopa wszystko pod dachówką, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Józef Seidel,
gospodarz w Warkalach.

Polecam mój skład gotowych jedno i dwukonnych

wozów spacerowych

po tanich cenach i dogodnej odpłacie. — Tamże wykonuje się najtaniej wszelkie prace lakiernicze i siodlarskie.

A. Schnitter,

fabryka powozów ul. Fryderyka (Friedrichstr.) 7.

Baczność!

Sledzie

tylko w najlepszych gatunkach po znanych najtańszych cenach poleca

M. Barczinski,

Olsztyń, Rynek remontowy.

Niedoścignione

w konstrukcyi i jakości, są moje, systemu Singera (Schwingschiff, Ringschiff i Central Bobbin)

maszyny do szycia



dla użytku domowego i dla rzemieślników. Maszyny familijne za 55 marek.

Długoletnia gwarancja. Bezpłatna nauka wyszywania. Skład wszelkich przybó rów igieł, oleju itd. Reperacja prędko i tanio. Spłaty dozwolone.

M. Peiser, Olsztyń, ul. Prosta 5.